

## **Grzegorz Skorupski**

### **Przygotowania do wybuchu powstania wielkopolskiego w powiecie gostyńskim**

Powiat gostyński przed wybuchem I wojny światowej obejmował obszar 601 km<sup>2</sup> i liczył ponad 48 tysięcy mieszkańców. Składał się z 4 miast: Gostynia, Ponieca, Krobi i Piasków - poza granicami powiatu gostyńskiego pozostawał Borek oraz Pogorzela. Polacy stanowili około 86, 5 % społeczeństwa, co plasowało gostyńskie na czwartym miejscu w regencji poznańskiej. Stolica regionu liczyła w 1910r. 6174 mieszkańców.

Ostatnie tygodnie I wojny światowej były wielką niewiadomą. Warto podkreślić, niejednoznaczne stanowisko przywódców państw Entanty. Mimo teoretycznie jasnej wymowy, 13 punkt orędzia Wilsona, mówiącego o powstaniu państwa polskiego, różnie interpretowano fragment dotyczący „swobodnego dostępu do morza” oraz kwestię „ziem zamieszkałych bezsprzecznie przez ludność polską”. Nie bez znaczenia był również fakt, że podpisując rozejm w Compiègne Niemcy musieli opuścić teren Alzacji i Lotaryngii, tereny tzw. Kongresówki, natomiast nie poruszano kwestii Wielkopolski, Śląska czy Pomorza. Również stanowisko Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w sprawie przynależności ziem zaboru pruskiego do Polski nie było jednoznaczne. Wydaje się, że nie wierzył on w możliwość zbrojnego przyłączenia tych ziem wobec potęgi militarnej Niemiec.

Ziemia gostyńska była jednak przygotowana na odzyskanie niepodległości. Walka z germanizacją tych terenów miała wiele aspektów. Gostynianie brali udział w każdym powstańczym zrywie niepodległościowym. Powszechnie znana jest rola Kasyna Gostyńskiego, pierwszej instytucji tego typu bazującej na programie pracy organicznej. Tworzono również organizacje mające na celu przygotowanie do walki zbrojnej. Najsilniejsza na tym terenie formacja polityczna – Stronnictwo Narodowe, zwane popularnie endecją z końcem XIX wieku przystąpiła do tworzenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Pierwsze gniazda powstały w 1894r. w Gostyniu i pięć lat później w Poniecu. Przed wybuchem wojny Sokół działał również w Borku i Piaskach.

Podobny charakter miało również założone rok przed wybuchem wojny kółko zwolenników skautingu działające w ramach Towarzystwa Młodzieży Katolickiej. Pod koniec pierwszego roku wojny przekształciło się ono w I Drużynę Skautów im. Tadeusza Kościuszki. W związku z rozwiązaniem organizacji skautowej w Wielkopolsce, od połowy 1918r. gostyńscy skauci działali w konspiracji.

Na przełomie września i października 1918 roku powstały na ziemi gostyńskiej dwie małe konspiracyjne grupy Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego. Założył je Henryk Śniegocki, znany wielkopolski działacz skautowski. W tym właśnie czasie ukrywał się on przed poborem do wojska niemieckiego w majątku Gola, pracując tam w charakterze sekretarza domonialnego. Trzon jednej z organizacji stanowili członkowie Drużyny Skautów im. Tadeusza Kościuszki w Gostyniu, drugiej zaś członkowie „Sokoła” we wsiach Żytowiecko i Łęka Wielka.

W ostatnich dniach wojny z polecenia poznańskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego, w Gostyniu zawiązano Powiatowy Komitet Organizacyjny, na czele z księdzem proboszczem Stanisławem Grzędą. W skład PKO wchodził także: Józef Woziwodzki, Józef Staśkiewicz, Hipolit Niestrawski, Mieczysław Kornobis, Franciszek Polaszek, Mieczysław Hejnowicz, Roman Sura, Józef Okupnik, Józef Kujawski, Kalikst Jankiewicz, Edward Potworowski i Stanisław Taczanowski. Gostyński komitet działał początkowo w konspiracji, utrzymując łączność z Centralnym Komitetem Obywatelskim dzięki H. Śniegockiemu, a następnie za pomocą specjalnych emisariuszy. Dzięki zaangażowaniu delegatów gostyńskich: Leona Langnera i Franciszka Janaszewskiego komitety obywatelskie powstały w Poniecu (ks. dr Lucjan Skrzydlewski), Piaskach (Teofil Kandulski). Utworzeniem komitetu obywatelskiego w Borku przyczynił się oddelegowany z Poznania Kazimierz Krajna uzyskując poparcie w osobach Waława Kolendowicza, Franciszka Kortza i ks. proboszcza Romana Borkowskiego. Nie do końca powiodła się misja oddelegowanego z Poznania do Krobi Wiktora Maćkowiaka. Funkcję komitetu obywatelskiego spełniał tutaj prężnie działający zarząd gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. On też różnił się od pozostałych komitetów obywatelskich pewnym radykalizmem – w przeciwieństwie do innych ośrodków w powiecie czynił aktywne przygotowania do walki zbrojnej.

Rewolucja berlińska przeniosła na teren zaboru pruskiego idee rad robotniczych i żołnierskich, Wszędzie otrzymywały one uprawnienia kontrolne wobec władz pruskich. Ponieważ w Wielkopolsce znacząca przewagę miała endecja, Rady te nie miały podłoża rewolucyjnego, charakterystycznego dla ich odpowiedników w Niemczech. Przedstawiciele endecji opanowali większość RRŻ, w których większość mieli Polacy. Opierając się na koncepcji legalizmu, rozwijali jednak siły zbrojne, jako zabezpieczenie władzy polskiej, bezpieczeństwa, jak i jako przeciwwagę dla niemieckiego Heimatschutzu (później Grenzschutzu). Kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa oraz oddziały Straży

Obywatelskiej (później Straży Ludowej) działały legalnie jako organizmy podporządkowane RRŻ.

Informacja o rewolucji berlińskiej trafiła do Gostynia już 10 listopada za pośrednictwem żołnierzy niemieckich jadących transportem kolejowym do Jarocina. Pociągiem tym również przybył na krótko do Gostynia H. Śniegocki. Tego dnia, podczas zebrania starszej grupy skautów doszło na zaprzysiężeniu około 20 osobowego oddziału Polskiej Organizacji Wojskowej. . Również 10 listopada odbyło się pierwsze oficjalne, jawne posiedzenie gostyńskiego Komitetu Obywatelskiego w sali restauracji „Hotelu Francuskiego” K. Jankiewicza. Powołano wówczas oddziały miejskiej Straży Obywatelskiej z Romanem Kuberkiewiczem na czele. Miała ona podlegać jednemu z powołanych wydziałów KO – bezpieczeństwa, w skład którego weszli Edward Potworowski, Franciszek Polaszek i Mieczysław Hejnowicz.

Kwestie rewolucji nie znalazły w Gostyniu poparcie. 11 listopada do miasta przybyli delegaci leszczyńskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej: Tomasz Ulrich i Edwin Betlejemski. Radykalne przemówienie pochodzącego z Piasków Urlicha na zebraniu zorganizowanym przez lokalny Komitet Obywatelski nie zrobiło dobrego wrażenia na mieszkańcach. Spodziewano się podkreślania kwestii narodowej, wyzwoleniczej a nie rewolucji społecznej. Zaplanowane utworzenie Rady przesunięto na dzień następny. 12 listopada w godzinach porannych na zebraniu organizacyjnym z udziałem dużej liczby obywateli miasta, w tym również Niemców, doszło do wyborów dwóch rad: Żołnierskiej w składzie – Mieczysław Hejnowicz (przewodniczący), Szymon Mroczkiewicz, Franciszek Pawlicki, Mieczysław Walewicz, Maksymilian Koliński, Ludwik Czekoński, Leon Starzyński, Józef Budasz, Antoni Bąk, Ignacy Stefaniak, Waclaw Bukiewicz i Tomasz Ulrich oraz Robotniczej w składzie – Wincenty Dabiński (przewodniczący), Józef Staśkiewicz, Franciszek Męczarski, Mieczysław Kornobis, Franciszek Polaszek, Kalikst Jankiewicz, Wiktor Respondek, Franciszek Mrozek, Ignacy Urbaniak i Leon Meyer). Pod koniec zebrania założycielskiego na salę obrad przybyli: landrat gostyński Richard Lucke i burmistrz Pallaske, którzy oficjalnie uznali nowo wybrane organy. Jeszcze tego samego dnia obie rady połączyły się, wybierając ciało wykonawcze w postaci Wydziału Wykonawczego z Wincentym Dabińskim jako przewodniczącym. Biuro Wydziału umieszczono w ratuszu. W wydanej tego samego dnia odezwie gostyńska Rada Robotniczo-Żołnierska ogłosiła powstanie Straży Obywatelskiej. Wzywano również o *nieopuszczanie domów od godz. 10.00 wieczorem do 5.00 rano*. Wprowadzono całkowity

zakaz sprzedaży alkoholu oraz noszenia broni za wyjątkiem wartowników Rady Żołnierskiej i Straży Obywatelskiej.

W dniu 13 listopada zawiązała się Rada Robotniczo-Żołnierska w Piaskach. Tutaj jednak podłoże jej powstania było inne. Spora część Polaków wcielonych do armii niemieckiej, już w czasie podróży powrotnej do domu dokonywała akcji rozbrajania zaborców. Stanisław Ciemniak już 12 listopada rozbroił z pomocą kolegi oddział pilnujący w domu Langnera rosyjskich jeńców, a następnie udał się do gostyńskiej Cukrowni, aby rozbić znajdującą się tam silniejszy posterunek i zdobyć broń. Następnego dnia powołano w Piaskach Radę Żołnierską z Marcinem Talarczakiem jako przewodniczącym oraz Radę Robotniczą na czele z piekarzem Kandulskim. Obie rady odbywały wspólne posiedzenia. Nie było wśród nich przedstawiciele innych narodowości. Jako odznakę wyróżniającą, noszono czerwoną opaskę na lewym ramieniu. Członkowie Rady Robotniczej i Żołnierskiej (RRiŻ), jak i ich funkcjonariusze opłacani byli przez Magistrat i Starostwo. Zebranie powołujące obie rady trwało bardzo długo. Po północy jej przedstawiciele udali się do budynku Magistratu, aby oznajmić burmistrzowi o przejęciu władzy przez RRiŻ. Niemiecki burmistrz Kliem widząc uzbrojonych żołnierzy zgodził się, aczkolwiek niechętnie, wypełniać jej rozkazy. Następnego dnia jednak zaczął wycofywać się z wcześniejszych uzgodnień. Polacy postanowili zatelefonować do landrata (starosty) gostyńskiego Lucke. Sytuacja musiała być chyba poważna, ponieważ ten natychmiast przybył do Piasków i starał się nakłonić do współpracy burmistrza. Ten jednak głosem drżącym z wściekłości stwierdził *Skladałem przysięgę cesarzowi i tylko na jego rozkaz złożę urząd*. Pomiędzy obu Niemcami doszło do ostrej wymiany zdań, a landrat nawet „potrzęsnał” swoim kolegą, który w końcu przekazał odpowiednie pomieszczenia Magistratu na potrzeby władzy polskiej.

Również 13 listopada doszło do „polskiej rewolucji” w Krobi. Inicjatorem byli działacze towarzystwa „Sokół”. Przewodniczącym Rady Żołnierskiej został Antoni Böhme, a Rady Robotniczej Ksawery Piko. Wzorem Gostynia i Piasków obydwie krobskie rady już następnego dnia połączyły się w Radę Robotniczo-Żołnierską z Antonim Böhmem na czele.

Inaczej sytuacja przedstawiała się w Poniecu, gdzie Niemcy stanowili około 40% społeczeństwa. 15 listopada doszło do powstania mieszanej, polsko-niemieckiej ponieckiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Polską stronę reprezentowali m.in. ks. dr Lucjan Skrzydlewski, Ludwik Łazarski, Franciszek Ratajczak, Jan Glabś, Feliks Bączkowski.

Ponieważ Borek wchodził wówczas w skład powiatu koźmińskiego, związki z Gostyniem nie były aktywne. Miasto to utrzymywało za to bliskie kontakty z Jarocinem, m.in. z uwagi na fakt znajdującego się tam garnizonu. W dniu podpisania zawieszenia broni na froncie zachodnim przybył do Borku Marceli Hildebrant – emisariusz konspiracyjnej organizacji wojskowej „Jedność” z Jarocina. W wyniku rozmów z miejscowym Komitetem Obywatelskim i zaoferowaniu pewnej ilości broni i amunicji z koszar jarocińskich, Hildebrant doprowadził jeszcze w tym samym dniu do zawiązania boreckiej RRŻ. Przewodniczącym rady został Franciszek Kortz.

Funkcjonujące na terenie powiatu rady dzieliło kwestia uznania zwierzchnictwa: Gostyń, Piaski i Borek podporządkowane były poznańskiej RRŻ, natomiast Krobia i Poniec leszczyńskiej. Leszczyńska RRŻ, opanowana w przez Niemców próbowała ingerować i podporządkować sobie „nieposłuszne” polskie rady, wysyłając 17 listopada 30 osobowy oddział niemieckich żołnierzy do Gostynia. Ta akcja nie przyniosła jednak oczekiwanych wyników: Niemcy zostali rozbrojeni jeszcze na dworcu kolejowym i „odesłani” w drogę powrotną.

Niezależnie od Rad Robotniczych i Żołnierskich 12 listopada 1918r. w Poznaniu powstała Naczelna Rada Ludowa, której podporządkowały się tworzone w miastach wielkopolskich powiatowe rady ludowe powstałe na bazie tajnych komitetów obywatelskich. W dniu 17 listopada tajny Powiatowy Komitet Obywatelski w Gostyniu przekształcił się w dwudziestopięciosobową tymczasową Radę Ludową na powiat gostyński. Jednym z najważniejszych i najpilniejszych jej zadań było przeprowadzenie w powiecie jeszcze w listopadzie wyboru delegatów do polskiego Sejmu Dzielnicowego oraz Powiatowej rady Ludowej. Wiece wyborcze w Gostyniu, Krobi i Poniecu odbyły się w dniu 24 listopada 1918r. reprezentantami ziemi gostyńskiej zostali Dobrogost Lossow z Grabonoga, Ignacy Szatkowski z Żychlewa, Walenty Pierzchała z Łęki Małej, Tomasz Poprawa z Wilkonie, Józef Woziwodzki z Gostynia, Tomasz Pera z Gostynia, Wawrzyniec Kolendowicz z Gostynia, Maria Dabińska z Gostynia, Edmund Urbański z Krobi, ks. Stanisław Grzęda z Gostynia, Władysław Jurkowski z Krobi, Teofil Schreiber ze Strumian, ks. Stanisław Lipowicz z Niepartu oraz Ludwik Łazarski i Franciszek Ratajczak z Ponieca. Ponadto ówczesny powiat koźmiński reprezentowali: Roman Borkowski z Borku, Marcin Dąbrowski z Kromolic, Szymon Kaczmarek z Karolewa, Stanisław Dopierała ze Skokowa, Józef Witkowski ze Skokowa, Maksymilian Zuske z Borku i Wincenty Łuczkiwicz z Pogorzeli.

8 grudnia 1918 roku w gostyńskiej „Strzelnicy” odbyło się pierwsze oficjalne zebranie Powiatowej Rady Ludowej w pełnym 55 osobowym składzie. Ukonstytuował się Wydział Wykonawczy z ks. Stanisławem Grzędą na czele oraz zastępcą Józefem Woziwodzkim i sekretarzem Hipolitem Niestrawskim. Gostyńska RRŻ podporządkowała się Radzie Ludowej.

W kolejnych dniach grudnia, na polecenie Powiatowej Rady Ludowej tworzyły się Rady Ludowe w ośrodkach powiatu: najwcześniej - 9 grudnia -w Krobi z ks. Kazimierzem Bukalskim jako przewodniczącym na czele. W następnych dniach w Poniecu z przewodniczącym ks. dr. Lucjanem Skrzydlewskim. W podobny sposób powstała podległa powiatowej radzie w Koźminie Rada Ludowa w Borku. Rady ludowe w Piaskach i Pępowie powstały dopiero w początkach stycznia.

Podstawowym zadaniem rad było formowanie własnej siły zbrojnej. W myśl rozporządzenia Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu Straż Ludowa skupiać miała obywateli nieposzlakowanej opinii w wieku od 18 do 50 roku życia. W Gostyniu dokonano scalenia istniejących przy RRŻ oddziałów Straży Obywatelskiej oraz milicji sokolej i utworzeniu jednolitej formacji. Nadzór nad Strażą Ludową sprawował komisarz komisji bezpieczeństwa Powiatowej Rady Ludowej Edward Potworowski oraz jego zastępca ds. Straży Ludowej Franciszek Polaszek. Proces ten uzyskał pełną aprobatę RRŻ i landrata. Komendantami w poszczególnych miejscowościach zostali: M. Koliński w Gostyniu, S. Ziemiński w Krobi, F. Bączkowski w Poniecu, T. Domachowski w Piaskach, F. Twardowski w Pępowie oraz M. Bloch w Borku. Celem istnienia Straży Ludowej było utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na danym terenie, przysługiwało im również prawo rewizji, aresztowania a nawet użycia broni. Straż Ludowa składała się w znacznym stopniu z byłych żołnierzy i działaczy sokolich. Jednocześnie przygotowywano się do organizowania siły zbrojnej zdolnej spełniać zadanie bojowe. Wielu żołnierzy wracało z frontu z pełnym uzbrojeniem. Konfiskowano również broń znajdującym się na terenie powiatu Niemcom i Żydom, zmuszając ich jednocześnie do złożenia przysięgi lojalności wobec Polski. Przygotowaniem do tworzenia oddziałów zbrojnych w Piaskach zajął się Tomasz Urlyk. Już 1 grudnia 1918 roku 100 osobowy oddział ochotników udał się ze sztandarami w barwach narodowych do kościoła w Strzelcach Wielkich. Była to potężna manifestacja patriotyzmu i chęci walki o Polskę. Na bazie tej grupy przystąpiono do tworzenia drużyn sokolich, przygotowujących do służby powstańczej. Ćwiczenia pod dowództwem sierżanta Sobeckiego odbywały się co drugi dzień. Pewnym problemem pozostawało umundurowanie. Każdy żołnierz przy zwalnianiu otrzymywał nowy „garnitur wojskowy”. Każdy z członków drużyn nosił szyte u Talarskich i Jankowiaków

rogatywki, do których przypinano początkowo biało-czerwone kokardy, a później orzełki. Duże znaczenie przywiązywano do gromadzenia broni. Magazyn znajdował się w mieszkaniu Romana Radoły. Zwożono tutaj także broń z Krotoszyń (60 karabinów i 3 skrzynki amunicji) oraz Jarocina (30 karabinów i 3 karabiny maszynowe). Wykupowano również broń od żołnierzy niemieckich mających punkty demobilizacyjne w okolicznych wsiach. W Krobi zamiast Straży Obywatelskiej działała milicja sokoła pod dowództwem Władysława Jurkowskiego i Franciszka Mendi. Oprócz legalnej działalności zajmowano się również ćwiczeniami wojskowymi i gromadzeniem broni ukrywanej w magazynie spółdzielni handlowej „Gleba”. Jak już wspomniano w pierwszej połowie grudnia na bazie milicji sokolej w Krobi utworzono Straż Ludową. Jej zasługą było m.in. udaremnienie wywozu do Leszna przez naczelnika stacji zgromadzonych parowozów i wagonów kolejowych. W Gostyniu pierwsze po wojennej przerwie spotkanie Sokola odbyło się 17 listopada. Nowym prezesem zarządu ognia został Józef Okupnik a naczelnikiem Mieczysław Hejnowicz. Duże znaczenie miał jednak zdecydowany zwolennik walki zbrojnej Leon Borowicz. Z jego też inicjatywy uruchomiono w mieszkaniu Pelagii Dźwikowskiej przy ulicy Klasztornej 101 tajne biuro werbunkowe. Utworzono również tajną tzw. alarmową milicję sokolą, której dowódcą został S. Szreybrowski a dowódcami plutonów byli L. Borowicz i Henryk Hejnowicz. W organizacji gromadzenia broni i urządzania magazynów m.in. Zbigniew Jankiewicz, Jan Szymański oraz Władysław i Marcei Koprowiaci. Tajne biura werbunkowe działały również w Borku w mieszkaniu Ignacego Talarczyka i R. Mulczyńskiego, gdzie do końca 1918r zarejestrowano około 80 byłych żołnierzy –członków Sokola, którzy złożyli przysięgę, że w razie potrzeby zgłoszą się do oddziałów powstańczych. Prężną organizacją Sokola na tym terenie kierował Stanisław Sobański (prezes) i Roman Mulczyński (naczelnik). Zupełnie inaczej przedstawiała się konspiracja w Poniecu. Z uwagi na dużą liczbę Niemców działalność tajna była tutaj utrudniona. Oprócz działalności grup sokolich duże znaczenie w działalności konspiracyjnej miała drużyna skautów im. Tadeusza Kościuszki w Gostyniu, która za pośrednictwem Józefa Gomerskiego utrzymywała kontakt z Komendą POW w Poznaniu. Gomerski dostarczał także instrukcji działającemu w Żytowiecku oddziałowi POW. Ogółem w 1918r. zaprzysiężony w różnych organizacjach konspiracyjnych około 400 ochotników, deklarujących gotowość walki powstańczej, 550 karabinów (z czego prawie 150 dysponowali członkowie Straży Ludowej), 3 ckm, 5 lkm , około 500 granatów i pół tysiąca amunicji karabinowej.

Wielkopolska była przygotowana do walki. W dniu 27 grudnia do Poznania przybył Ignacy Paderewski. Na powitanie tego wybitnego Polaka udała się do stolicy Wielkopolski delegacja Powiatowej Rady Ludowej: ks. Stanisław Grzęda, Edward Potworowski, Józef Okupnik, Franciszek Polaszek oraz grupa Krobi ubrana w stroje ludowe z Biskupizny. Kiedy w godzinach popołudniowych padają pierwsze strzały, mieszkańcy ziemi gostyńskiej opuścili Poznań. Kolejne trzy dni wypełniło oczekiwanie na rozwój wydarzeń. W dniu 1 stycznia 1919r. odbyło się zebranie członków Straży Ludowej i członków Powiatowej Rady Ludowej, na którym nie obyło się bez gorącej dyskusji w trakcie omawiania aktualnej sytuacji. Szczególnie gorąco za aktywnym opowiedzeniem się za udziałem w powstaniu opowiadała się grupa młodych skupiona wokół Leona Borowiaka. Pod jego przewodnictwem około 150 osobowa grupa młodzieży sokolej z demonstracyjnym pochodem i pieśnią „Ospały i gnusny” udała się spod Strzelnicy na Rynek. Do maszerujących przyłączyli przypadkowi przechodnie; na domach pojawiły się biało-czerwone flagi. Być może ta manifestacja miała wpływ na przyspieszenie działań Zarządu Powiatowej Rady Ludowej, które jeszcze tego samego dnia wieczorem ustaliła, że z dniem 2 stycznia przejmuje władzę. Następnego dnia o godzinie 10.00 przedstawiciele lokalnej rady ludowej przejęli lokal RRŻ w Ratuszu (pokój nr 10) a na gmachu magistratu zawieszono biało-czerwoną flagę. Od burmistrza Palaske zażądano złożenia przysięgi na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec odmowy, powołano pierwszego polskiego burmistrza –Józefa Woziwodzkiego. Z Ratusza udano się do starostwa. Budynek otoczyły oddziały Straży Ludowej. Wobec odmowy złożenia przysięgi wierności państwu polskiemu, landrat został odwołany a w jego miejsce mianowano Wincentego Dabińskiego.

Ogólny entuzjizm z odzyskanej wolności trochę stracił na sile w kolejnych dniach stycznia. Niemieckie oddziały Grenzschtzu, rozlokowane w rejonie Leszna, Bojanowa i Rawicza stanowiły poważne zagrożenie dla słabo dozbrojonej ziemi gostyńskiej. Zwiad jednostek niemieckich docierał nawet na przedmieścia Krobi i okolice Goli. Władze powiatu gostyńskiego stanęły zatem wobec dylematu – czekać beczynnie na rozwój wydarzeń, czy też zdecydować się na rozpoczęcie akcji zbrojnej. Problemem głównym opóźniającym aktywne włączenie do walki był brak broni.

I znów wpływ na bieg wydarzeń miała prawdopodobnie sokola młodzież, która 5 stycznia zebrała się przed „Strzelnicą”, domagając się od PRL przystąpienia do powstania. 6 stycznia Gomerski przywiózł z Poznania informację, że broń można uzyskać pod warunkiem reorganizacji wojskowej Straży Ludowej i podjęcia aprowizacji wojska przez lokalną radę

ludową. W godzinach popołudniowych tego samego dnia wezwano do Gostynia Bernarda Śliwińskiego z Ponieca, jedyne na tym terenie oficera. Wieczorem odbyło się zebranie przywódców politycznych regionu gostyńskiego i przyszłych dowódców oddziałów powstańczych. W naradzie tej wzięli udział: Józef Gomerski, Kalikst Jankiewicz, Władysław Jurkowski, Waław Kotecki, Franciszek Polaszek, Edward Potworowski, Waław Sobecki, Marcin Talarczak i Leon Włodarczak. Jednomyślnie podjęto uchwałę o ogłoszeniu stanu wojenny w powiecie oraz sformowaniu na drodze zaciągu ochotniczego batalionu powstańczego. Dowództwo nad oddziałami powierzono Bernardowi Śliwińskiemu z Ponieca – byłemu porucznikowi armii pruskiej. Zbiórkę oddziałów z terenu powiatu gostyńskiego wyznaczono na godziny poranne następnego dnia. Około godziny 22.00 przywieziono samochodami karabiny i amunicję. Pewne informacje o przystąpieniu do walk przekazywano już nocą z 6 na 7 stycznia. W Piaskach tego dnia urządzone po raz pierwszy po spowodowanej wojną długiej przerwie zabawę ludową. O północy jednak zabawę przerwano: nadeszły wieści z Gostynia o przystąpieniu do powstania i podjęciu działań wojskowych.

7 stycznia o godzinie 10 rano trąbki Ochotniczej Straży Pożarnej zaalarmowały miasto, a gońcy ruszyli z wiadomością do okolicznych wiosek i miast. Na placu przed Strzelnicą zgromadził się spory tłum Gostyniaków. Około 30 ochotników zgłosiło się na Rynku w Piaskach. Modlitwa pod krzyżem, wzruszające pożegnania, łzy...Z pieśnią „Hej, strzelcy wraz z nami orzeł biały...”, ochotnicy wyruszyli w kierunku Gostynia. Później dołączyły drużyny sokole i inni ochotnicy (np. oddział ze Strzelec Wielkich prowadził właściciel wsi Jan Żółtowski), którzy udali się bezpośrednio na plac przy Strzelnicy.

Około godziny 14.00 zakończono zbiórkę. Zebrało się około 350 żołnierzy, z których utworzono batalion pod dowództwem Bernarda Śliwińskiego. Podzielił on go na 3 kompanie: gostyńską (dowódca Stefan Eitner), piaskowską (dowódca Waław Sobecki) i mieszaną (dowódca Leon Włodarczak). Około godziny 15.00 cała jednostka na podstawionych podwodach odjechała przez Brzezie-Czajkowo-Lękę Małą-Czarkowo-Drzewce do Ponieca, by rozpocząć tworzenie frontu południowo-zachodniego powstania wielkopolskiego. Z czasem żołnierzy tego frontu przywykło się określać mianem „Grupa Leszno”.